

nem. Teraz ta podstawa wspólna wobec Niemców istnieje i dzięki temu polityka wykręcania się grozi im o wiele poważniejszym ryzykiem.

Trzeci objaw — najzamienniejszy a możliwy tylko przy daleko idącej ustępliwości francuskiej, — to zapowiedź przerzucenia punktu ciężkości w sprawie odszkodowań z dotychczasowej Komisji Reparycyjnej do odnośnych ciał Ligi Narodów i zręczenie się przez Francję samodzielnego stosowania sankcji i uzależnienie ich od nazewnątrż stojącego arbitrażu.

Te ostatnie zapowiedzi są objawem znamienym nawrotu Europy do idei wilsonowskich. Jeśli urzeczywistnią się one w całej rozciągłości, i jeśli jeszcze na dobitkę zwycięży dawne wilsonowskie stronnictwo republikańskie — to wówczas zmarły prezydent odniósłby za grobem swym większe jeszcze zwycięstwo, niż przez decyzję swą o udziale Ameryki w wojnie. Jego bowiem idee dziś dopiero wzrastają w potęgę i uzyskują widoki prawdziwego urzeczywistnienia.



Ś. p. Jan Kanty Federowicz.

W niedzielę dnia 13 lipca br. z rana zmarł nagle, w przededniu ukończenia się kadencji jego urzędowania prezydent m. Krakowa ś. p. Jan Kanty Federowicz.

Dziecię Krakowa, urodzony tu w r. 1858 a więc przed 66 laty, odegrał w życiu swego rodzinnego miasta wybitną niezwykle rolę.

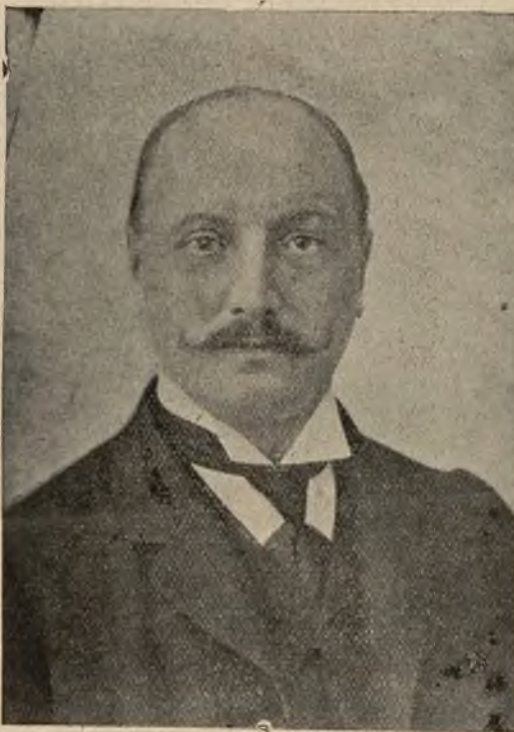
Pochodzący z zamożnej rodziny mieszczańskiej, nie zamknął się w kręgu ciasnych interesów zawodowych lecz od dość wczesnych lat wziął udział w życiu społecznym i gospodarczym miasta Krakowa, a później w życiu politycznym narodu.

Przez szereg lat był on najbliższym współpracownikiem jednego z najznakomitszych prezydentów Krakowa śp. Dra Juliusza Leo, pod jego kierownictwem pracował i przez niego desygnowany na następcę i istotnie po zgonie Dra Leo tym jego następcą na fotelu prezydenta w roku 1918 został przez Radę miejską wybrany.

Wybrany w roku 1919 posłem na Sejm ustawodawczy odegrał w nim wybitną rolę jako prezes Klubu Pracy Konstytucyjnej, klubu złożonego z dawnych galicyjskich posłów konserwatywnych i demokratycznych, który z istotną korzyścią dla państwa odgrywał w Sejmie rolę umiarkowanego, łagodzącego „środką”, jakiego brak w dzisiejszym Sejmie poważnie się daje odczuwać. Dzięki taktowi swemu politycznemu i zręczności parlamentarnej ś. p. Prezydent Federowicz zdobył dla klubu całego i dla siebie istotnie wybitne stanowisko, umiędowując utrzymać w swym ręku decydujący nieraz wpływ na rozstrzygnięcia Sejmowe. W polityce miejskiej, krakowskiej nie zdobył zmarły takiego uznania jak w Sejmie. Jest to rzeczą zrozumiałą, gdy się zważy, w jak ciężkiej i trudnej sytuacji wojennej musiał on kierować gospodarką Krakowa i jak wybitnego miał poprzednika, któremu równy nieprędko zapewne znajdzie się w Krakowie.

W każdym razie zmarły prezydent pozostawia po sobie szczery żal wśród swych współpracowników i dobre wspomnienie wśród przyjaciół a nawet i przeciwników politycznych, którzy mówią o Zmarłym jako o człowieku z prawdziwym szar-

Zgon prezydenta Krakowa.



Ś. p. prezydent miasta Krakowa, Jan Kanty Federowicz.

cunkiem. Zszedł do grobu, a z nim ubył z życia Krakowa postać popularna i odzwierciedlająca wiernie całe pokolenie.

* * *

Pogrzeb ś. p. prezydenta Federowicza stał się poważną manifestacją. Po eksportacji zwłok z domu zmarłego przy ul. Studenckiej l. 1, której dokonał ks. biskup Sapieha w asystencji ks. biskupa Nowaka oraz liczego duchowieństwa, o godz. 10 ruszył kondukt żałobny pod kościół św. Anny,

gdzie złożono zwłoki zmarłego podczas mszy św. żałobnej, którą odprawił ks. prałat Masny. Na środku kościoła ustawiono katafalk wśród zieleni, i kwieciami. Straż przy katafalku objęła straż pożarna. W nabożeństwie wzięli udział: wojewoda Kowalkowski imieniem rządu, minister Al. hr. Skrzyński, b. premier Nowak, imieniem senatu i marszałka Trąpczyńskiego, wiceprezydenci Rolke, Wielgus, Sare, marszałek powiatu Dr. St. Skrzyński, konsul austriacki p. Schwimmer, konsul niemiecki bar. v. Han, konsul czeski Sedivy, konsul argentyński, reprezentanci Lwowa i Poznania, Piotrkowa, Katowic, oświęcimia, Wieliczki.

Po odśpiewaniu egzekwii przez ks. biskupa Sapiehę, zwłoki zmarłego złożono na karawanie, przybranym w zieleni wieńców i kwiatów. Wzdłuż ul. św. Anny ruszył kondukt pod gmach magistratu.

Kiedy kondukt stanął pod gmachem magistratu, z karawanu wyniesiono zwłoki Zmarłego. Na mównicę wstąpił wicepr. Wielgus, który w serdecznych słowach podniósł zasługi Zmarłego dla dobra m. Krakowa oraz jego działalność na terenie politycznym. Następnie po przemówieniu wicepr. Wielgusa pożegnał Zmarłego imieniem urzędników magistratu dyr. Dr. Grodyński, poczem orszak żałobny ruszył ulicami Grodzką, Rynkiem, Szpitalną, Basztową i Lubicz — na cmentarz rakowicki, gdzie złożono zwłoki w rodzinnym grobie. Na ulicach, któremi przechodził kondukt, stały tłumy publiczności, zaświecone lampy były przysłonięte czarną krepą, a z domów powiewały żałobne chorągwie na znak żałoby miasta całego.



Pogrzeb prezydenta I K Federowicza. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Anny.



Wiceprezydent Dr. Wielgus wygłasza mowę pogrzebową



Zgon prezydenta miasta:

Ks. biskup Nowak kropi trumnę przed magistratem.